

## ŚWIĘTA KATARZYNA ALEKSANDRYJSKA

Dziewica Katarzyna, córka króla Kostosa, zgłębiła wiele nauk.

Zdarzyło się za jej życia, że cesarz Maksencjusz zgromadził w Aleksandrii liczne oddziały wojska i zbrojnych jeźdźców i rozkazał, by wszyscy mieszkańcy miasta, szlachetnie urodzeni i z pospólstwa, złożyli ofiarę bogom; kto odmówi, straci życie. Katarzynę, która po śmierci króla Kostosa została jedyną panią pałacu i wielkich bogactw ojca, a miała wtenczas lat osiemnaście, zdumiały krążące po mieście pogłoski i wielka rzeź zwierząt zabijanych na ofiarę.

Kiedy dowiedziała się, co jest przyczyną całego zamętu, ruszyła w otoczeniu sług do świątyni, gdzie cesarz składał ofiary, i ujrzała, że wielu chrześcijan ze strachu przed mękami wypierało się Jezusa Chrystusa i oddawało cześć bożkom. Zasmuciła się wtedy, stanęła przed cesarzem i rzekła mu z oburzeniem:

- Panie, ileż stosowniejsze dla twej godności byłoby poznać prawdziwego Boga i Jemu złożyć hołd, a wyrzec się tych bożków, z których nie ma żadnego pożytku!

I poczęła rozprawiać z cesarzem i wskazywać mu, w jakim tkwi błędzie.

- Panie - powiedziała - skoro twoje zdumienie i podziw budzi ta świątynia wzniesiona ręką człowieka, te ozdoby, które są niczym pył na wietrze, o ileż bardziej winieneś podziwiać niebo i gwiazdy, i księżyc i słońce, i ziemię i stworzone zwierzęta, i wodę i ryby, które w niej żyją! Pomyśl o Tym, który to wszystko sprawił, i kiedy uznasz Jego potęgę, będziesz musiał przyznać, że to Król nad królami!

- Kimże jesteś, że przemawiasz do mnie w ten sposób? - zapytał cesarz.

Katarzyna wyjawiała wówczas swoje imię oraz czyją jest córką i wyznała otwarcie chrześcijańską wiarę.

- Jeśli by prawdą było to, co powiadasz - rzekł cesarz - cały świat żyłby w błędzie, i tylko ty posiadałabyś prawdę. A może jest na odwrót? Ja skłaniam się do tego ostatniego mniemania. Nikt się z tobą nie zgadza, jesteś słabą niewiastą. Nie wierzę ci.

A potem, ponieważ nie potrafił stawić jej czoła podając rozumne racje, wezwał wielu mędrców i obiecał im wysoką nagrodę, jeśli tylko zdołają odeprzeć argumenty Katarzyny.

Wtenczas dziewczica rzekła cesarzowi:

- Po cóż zwołałeś tylu mistrzów? Z powodu jednego dziewczęcia? Po cóż obiecałeś im nagrodę, jeśli zdołają mnie przemoc? Mnie nie obiecałeś nic, jeśli zdołam ich przemoc; lecz powiadam ci, że moją jedyną nagrodą będzie Jezus Chrystus, albowiem z miłości do Niego podjęłam ten bój, z którego wyjdę zwycięsko, czego jestem pewna.

Pożegnała się i oznajmiła mędrcom:

- Wyznaję, że przy was moja wiedza waży niewiele; wiem tylko o Jezusie Chrystusie, który był ukrzyżowany.

I zaczęła rzucać ważne argumenty, które dowodziły, że Jezus jest prawdziwym Bogiem, zaś bożkowie są diabłami. Mistrzowie milczeli jak zakłęci, bo nie wiedzieli, jak jej zaprzeczyć, aż zagniewany cesarz obrzucił ich obelgami:

- Czy to możliwe, że zamknęła wam usta osiemnastoletnia dziewczeczka? - szydził.

Wtedy wstał najstarszy z mędrców.

- Wiedz, panie - oznajmił - że przez usta tego dziewczęcia przemawia Bóg i dlatego właśnie zostaliśmy pokonani i nie ważymy się nic przeciwko niej powiedzieć; naprawdę

przekonała nas, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem, Królem nad królami, zaś bożkowie są niczym.

Cesarz, coraz bardziej rozgniewany, rozkazał, by ich wszystkich spalono na miejskim placu. Kiedy szli na męki, Katarzyna umacniała ich wiarę w Boga, i czynili znak krzyża. Po śmierci odnaleziono ich ciała nie naruszone, jakby nie były wydane na męki.

Cesarz rzekł do Katarzyny:

- Proszę cię, dziewczę mądre i piękne, byś mi nie zaprzeczała, a ja dam ci w moim pałacu miejsce obok cesarzowej. Obiecuję ci nawet, że każę odlać ci posąg cały ze złota, by złożyć hołd twojej urodzie i mądrości, i cała Aleksandria odda ci cześć!

Na to Katarzyna:

- Nie opowiadaj mi więcej takich rzeczy, gdyż gniewają mnie. Jestem oblubienicą Jezusa Chrystusa i Jemu się oddałam; nie odłączysz mnie od Niego ani schlebiając mi, ani grożąc, ani wydając na męki!

Wtenczas kazał ją obnażyć i okrutnie wychłostać, a potem zamknąć w więzieniu, polecając, by nie dawano jej jeść ani pić. W tym czasie musiał na kilka dni opuścić miasto, a cesarzowa, która gorąco pragnęła porozmawiać z Katarzyną, skorzystała z jego nieobecności i pewnej nocy udała się do więzienia w towarzystwie Porfiriusza, dowódcy rycerzy, oraz innych urzędników. Kiedy święta ją ujrzała, przyjęła z wielką radością i opowiadając długo o Jezusie Chrystusie nawróciła na chrześcijaństwo a wraz z nią Porfiriusza i innych dwustu rycerzy, którzy z nim przybyli.

Przez dwanaście dni święta Katarzyna była zamknięta w więzieniu i każdego ranka Jezus posyłał białego gołębia, który przynosił jej pożywienie. Kiedy zatem wrócił cesarz, przekonany, że zastanie ją już martwą, a zobaczył, że oto staje przed nim z twarzą piękną i jasną jak słońce, kazał ukarać strażników więziennych, bo mniemał, iż to oni dali Katarzynie jeść i pić.

- Wybieraj! - powiedział potem do dziewczęcia - Albo złożysz ofiarę bogom, albo umrzesz!

Na to Katarzyna:

- Proszę cię, byś czym prędzej poddał me ciało wszystkim mękom, jakie tylko zdołasz wymyślić. Chcę aby moje ciało zaznało cierpień przez miłość do Jezusa Chrystusa, który sam siebie wydał na śmierć!

Wtedy jeden z rycerzy, widząc, że cesarz wpadł w gniew, doradził mu, by przygotował cztery koła najeżone ostrymi żelazami i poćwiartował w ten sposób ciało dziewczęcia, a wtedy na chrześcijan spadnie strach. Kiedy jednak Katarzyna ujrzała owe koła, poprosiła Boga, by je połamał, bo dzięki temu chrześcijanie odzyskają odwagę. Zaraz pojawił się u jej boku anioł i połamał koła z taką siłą, że zginęło od tego cztery tysiące pogan, którzy znajdowali się w pobliżu.

Cesarzowa, która stała w oknie pałacu, widząc ten cud, nie mogła się już powstrzymać i zeszła na plac, by napomnieć ostro cesarza z powodu jego okrucieństwa. Lecz cesarz, rozwścieczony na nią, rozkazał, żeby także ją umęczyli i zabili. Wyprowadzili ją więc za miasto i przede wszystkim oderwali jej ostrymi żelazami piersi, potem męczyli ją dalej, a w końcu ucieli jej głowę.

W nocy Porfiriusz pogrzebał potajemnie jej święte ciała, a wtenczas cesarz rozkazał, by uwięziono licznych chrześcijan i poddano mękom, aby dowiedzieć się w ten sposób, kto to taki pogrzebał ciało małżonki, lecz stawił się przed nim Porfiriusz i wykrzyknął:

- To ja pogrzebałem cesarzową i wiedz, że wraz z nią nawróciłem się na wiarę chrześcijańską!

Cesarz prawie oszalał z bólu.

- Straciłem małżonkę - powiedział - a teraz tracę tego, który był mi rękojmią bezpieczeństwa! Wszystko przez to dziewczątko!

Wtedy dwustu rycerzy Porfiriusza zawołało jak jeden mąż:

- My też jesteśmy chrześcijanami i chcemy umrzeć przez miłość do Chrystusa!

Rozwścieczony cesarz kazał, by ucięto głowę Porfiriuszowi i wszystkim jego rycerzom i by ich ciała leżały nie pogrzebane, aż pożrą je ptaki i dzikie zwierzęta. Potem polecił przyprowadzić przed swoje oblicze Katarzynę i rzekł jej:

- Oszukałaś moją żonę i mojego dowódcę, i licznych rycerzy, ale ja raz jeszcze ci powtarzam: Jeśli przystaniesz na moje życzenie, staniesz się panią w moim pałacu, lecz jeśli nie przystaniesz, każę cię zabić.

- Nie przekonasz mnie w żaden sposób. - odparła na to Katarzyna - bym postąpiła, jak pragniesz.

Wtedy cesarz rozkazał, by została zaraz ścięta, i tak uczyniono. I przybyli aniołowie z nieba, i zanieśli jej ziemską powłokę na górę Synaj, i pochowali w pięknym grobowcu, z którego po dziś dzień spływa wonny olejek, a to z mocy Boga, bo taki przywilej dał świętemu ciału Katarzyny.

*Jakub de Voragine, Leggende cristiane, Milano 1963, s. 43-46*